



Ludzie przychodzili tu przeważnie z północy. Nieśli motyki, kosy, piły, siekiery i przede wszystkim dużo siły, bo tutaj dużo jej było potrzeba do życia...



...dzisiaj zresztą też. Niemy też przyszedł z północy. Nie niósł motyki, kosy ani piły. Siekiere i nóż zostawił w domu ukryte na strychu...



...pierwszą noc przespał nad jeziorkiem Mechowym...drugą pod starą gajówką w Lipowej...



SUDETY, JESIEŃ
SOBOTNI WIECZÓR.

Lubię sobotnie szychty, dzienne i nocne.



W sobotę jest spokój. Żadne pociągi robotnicze czy malolaty do szkół.



Tylko zwykłe osobowe, albo szuter i drzewo.



Towarowe, te nas utrzymują.
Parę składów tu parę tam.



Droga wolna.



Stój!

BÍLY POTOK



Jaaacie! Pan też jest Rumburakiem?

Tu Wachek. Ty, Josef, mam te benzynie dla ciebie...?

...te żółtą, bezoktanową.

BÍLY POTOK



Chodź Maruno!

Bo nie będzie żadnej wieczorynki.

No, i śmierdzi nam tu już dwa dni jeden typek...

...żeby nam tu nie skamieniał... No o to chodzi... Przesrane.

BÍLY POTOK



Ale mamy pogodunię, co? A widział pan w niedzielę Slavia?

Nieźle, nie?

BÍLY POTOK



No to dowód... A gdzie pracujemy?

Gdzie mieszkamy? Gdzie podróżujemy tak jesienią? Chyba nie nad morze.

Do Bulgarii już panu wszystkie pociągi uciekły.

BIAŁY POTOK.
SZPITAL
PSYCHIATRYCZNY



Tam ci będzie dobrze, a
jak nie to już twoja sprawa.

